



KIEROWNIK
KATEDRY HISTORII FILOZOFII
Prof. dr hab. Artur Andrzejuk

Recenzja aktywności naukowej oraz rozprawy habilitacyjnej
Dr Justyny Melonowskiej

Pani dr Justyna Melonowska jest psychologiem i filozofem. Ukończyła bowiem studia psychologiczne, a następnie zwróciła się w kierunku filozofii, ale w jej zainteresowaniach i pracach filozoficznych rys wykształcenia psychologicznego jest ciągle widoczny i wpływa nawet - jak sędzę - na dobór problematyki filozoficznej, którą podejmuje, a jest to przede wszystkim filozofia religii oraz szeroko pojęta filozofia kultury z elementami teorii społecznych i politycznych. Wszystko to ujmowane jest ponadto w perspektywie antropologicznej i to w jej bardzo różnych aspektach, w czym zresztą upatruję wpływu wykształcenia psychologicznego. Dodać należy, że Justyna Melonowska uczetniczyła w bardzo różnych programach badawczych: filozoficznych, psychologicznych i społecznych oraz że nieobce są jej też pasje literackie, a sama operuje świetną polszczyzną i nawet nieobce są jej próby poetyckie. Wszystko to sprawia, że dorobek naukowy i publicystyczny Kandydatki do stopnia doktora habilitowanego jest bardzo rozległy i różnorodny, niełatwy do jednoznacznego skwalifikowania i oceny. Tym niemniej już na początku należy stwierdzić, że jest to dorobek aż nadto wystarczający do ubiegania się o habilitację z filozofii w ramach nauk humanistycznych.

1. Uwagi o dorobku naukowym dr Justyny Melonowskiej

2.

Jak już wspomniano, dorobek naukowy dr Justyny Melonowskiej jest obszerny i różnorodny. Dokonawszy pewnego wyboru (choćby z punktu widzenia własnych kompetencji) chcę szczególnie zwrócić uwagę na kilka pozycji.

Praca doktorska z filozofii Justyny Melonowskiej dotyczyła antropologii Karola Wojtyły/ Jana Pawła II w kontekście teorii płciowości człowieka. Jej książkowa wersja nosi tytuł: *Osobna: kobieta a personalizm Karola Wojtyły/ Jana Pawła II. Doktryna i rewizja*, Warszawa 2016. Autorka słusznie zwraca uwagę na podstawową w myśli Karola Wojtyły kategorię osoby i w jej kontekście rozpatruje antropologię płciowości. W pracy, pisanej bez wątpienia ze swoistym „feministycznym pazurem” Autorka ukazuje pewną ewolucję poglądów Jana Pawła II na płciowość lub raczej pewne zmiany perspektyw ukazywania tego problemu i rozważania jego konsekwencji. W każdym razie według Justyny Melonowskiej podstawą wyodrębnienia płci ludzkich w myśli Karola Wojtyły jest zróżnicowanie biologiczne i wynikające z niego różne role kobiet i mężczyzn w dziele rodzenia nowego człowieka. Papież wyraźnie dostrzega konsekwencje społeczne i nawet kulturowe tego faktu, co jednak nie skłania go do uznania tych konsekwencji za punkt wyjścia. Trudno jednak zgodzić się z „hipotezą”, że „pomiędzy personalistyczną antropologią Karola Wojtyły, a antropologią teologiczną papieża Jana Pawła II, gdy mowa o kobiecie, istnieje odejście od prymatu koncepcji osoby do prymatu koncepcji matki” (s. 300). Nie wydaje mi się zatem, że Jan Paweł II, opierając się na obserwacji biologicznej natury człowieka głosił „stereotypowe opisy oby płci” (tamże) raczej dostrzegałbym tu filozoficzny realizm Karola Wojtyły co dostrzega także Justyna melonowska na s. 320 swojej książki) z perspektywy którego trudno się dziwić, że nie był on

„feministka”, natomiast nie jestem przekonany, że można zarzucić mu głoszenie radykalnego allocentryzmu (s. 310) czy chęć ideologicznej maskulinizacji chrześcijaństwa (s. 314-315). Te uwagi nie zmieniają faktu, że książka jest interesującą lekturą i nawet swoistym „manifestem emancypacyjnym” (jeśli tak wolno to określić), a samej Autorce trudno odmówić intelektualnej odwagi w stawianiu śmiałych ocen i hipotez, choć trudno nie wzdragać się przed uznaniem niektórych autorytetów, np. Mouniera czy Karwata.

Podobne tematy, czyli np. emancypacja, podjęte zostały w perspektywie szeroko rozumianego konserwatyzmu w książce *Ordo amoris. Amor ordinis. Emancypacja w konserwatyzmie*, Warszawa 2016. Konserwatyzm bowiem kojarzy Autorka z miłością porządku (*amor ordinis*), natomiast trudniej wskazać na aspekt porządku miłości (*ordo amoris*), ale wiązany jest on w książce z religią, ta zaś nieodłącznie z nauczaniem Magisterium Kościoła katolickiego, gdzie podobnie jak w poprzednio omawianej rozprawie postacią ostrożnie ustosunkowaną do problemu emancypacji kobiet był papież Jan Paweł II (s.79). Negatywnie w tym kontekście postrzegana jest nie tylko jego encyklika *Veritatis splendor*, ale i cały Jego projekt „antropologii adekwatnej”. Książka napisana jest dość „bojowo”, co powoduje, że czyta się ją dobrze, jednak niektóre wyrażenia, jak np. „filozofia katolicka” (s. 81) wskazują na jakieś ślady przynajmniej inspiracji „jedynie słuszną filozofią marksistowsko-leninowską”, gdyż był to w minionym okresie jeden z bardziej obraźliwych epitetów stosowanych przez marksistów wobec filozofów nie podzielających ich entuzjazmu wobec pisarstwa myśliciela z Trewiru. Trudno się więc dziwić, że w książce Jan Paweł II wychodzi blado nie tylko na tle swoich następców Benedykta XVI i Franciszka, lecz także poprzedników Jana XXIII i Pawła VI (np. s. 180-181). Wydaje się jednak, że wpływ czasu coraz częściej przyznaje rację

„ostrożności” Jana Pawła II i stawia Go w pozytywnej perspektywie wobec `jego poprzedników i następców.

Warto też zwrócić uwagę na prace zbiorowe, przy których powstaniu Justyna Melonowska miała znaczny udział, jako redaktorka lub organizatorka konferencji. Myślę o książce *Friendship with the other `religions - Relations - Attitudes*, ``poznń-Gniezno 2016. Książkę tę stanowi zbiór tekstów różnych autorów, których tematem przewodnim jest przyjaźń rozpatrywana często w kontekstach religijnych lub feministycznych.

Pytanie o przyszłość chrześcijaństwa na Zachodzie, Poznań 2019. Ten zbiór artykułów, pisanych w pespektywie `długiego trwania”, czli pojęcia „wylansowanego” przez francuską szkołę historyków kultury, związanych z czasopismem „Annales”dotyczy sadniczo pytania sformułowanego w tytule. Poszczególne teksty podejmują różne aspekty kultury religijnej nie tylko zresztą chrześcijaństwa, lecz także innych religii w kontekście procesów sekularyzacyjnych.

Książka: *Bo oto minęła już zima. Głosy z wyspy Uløya*, Kielce 2024 stanowi zbiór esejów powstałych w ramach programu fundacji Identitas, a obracających się wokół problemów emancypacji i sekularyzacji. Eseje są te są bardziej literackie niż naukowe, jednak podejmują tematy aktualne też w różnych dyskursach (kulturowym, społeczny, politycznym i także naukowym). Wymienione prace zbiorowe potwierdzają szerokość zainteresowań i różnorodność aktywności Justyny Melonowskiej, czym dobitnie świadczą o jej dojrzałości jako organizatora życia naukowego i nawet literackiego oraz o jej umiejętnościach dydaktycznych.

2. Recenzja rozprawy habilitacyjnej dr Justyny Melonowskiej

2.1. Charakterystyka formalna prac stanowiących osiągnięcie habilitacyjne

Jako tzw. osiągnięcie habilitacyjne Justyna Melonowska wskazuje dwutomową pracę skupioną wokół tematów religii i walki. Pierwszy z tomów, liczący 450 stron poświęcony jest walce ludzi wierzących z wrogiem zewnętrznym i dlatego nosi tytuł *Pisma machabejskie. Religia i walka* (Warszawa 2020). Tytuł nawiązuje do społeczności Machabeuszy i Powstania Machabejskiego z II wieku przed Chrystusem, znanego z ksiąg Starego Testamentu. Tom drugi, liczący prawie 600 stron poświęcony jest szeroko pojętej walce wewnętrznej i chodzi tu nie tylko o walkę np. z własnymi słabościami i ograniczeniami, ale także, a może przede wszystkim o walki (dziś nazwalibyśmy je frakcyjnymi) wewnątrz własnej organizacji religijnej. Dlatego temu tomowi nadano tytuł *Księgi jakubowe. Religia i walka* (Warszawa 2023). Tytuł tej książki nawiązuje do słynnej walki starotestamentalnego Jakuba z Aniołem, wysłańcem samego Boga.

Obie książki są raczej zbiorami wypowiedzi i refleksji, związanych z bardzo szeroko pojętą relacją religii i walki. Autorka nie zbudowała spójnego planu książki, co zresztą zapowiada we wstępie, lecz raczej zależało jej na ukazaniu wieloaspektowości tematu, jego bardzo różnych perspektyw i bardzo różnych możliwości interpretacyjnych. Dla czytelnika przyzwyczajonego do rozpraw naukowych struktura książki może wydawać się nie tylko chaotyczna, ale wręcz przypadkowa. To wrażenie pogłębia dodatkowo często osobisty stosunek Autorki do podejmowanych tematów, wątki autobiograficzne i często literacki styl pisarski. Wszystko to można zarzucić dr Justynie Melonowskiej ale można też uznać za zaletę jej pracy, podstawę jej oryginalności i nowatorstwa w dziedzinach, które podejmuje,

czli przede wszystkim w filozofii religii i w filozofii kultury. Przychyłam się do tej drugiej możliwości. Uznaję zarówno pomysł konstrukcyjny obydwu książek jak i styl pisarski Autorki. Pragnę przy tym podkreślić, że zastosowane zabiegi (redakcyjny i stylistyczny) powodują, że obydwie książki, pomimo ich objętości, czyta się bardzo dobrze, z zaciekawieniem, niekiedy irytacją, ale także własną refleksją, o co – jak sądzę – Autorce chodziło.

2.2. Ocena merytoryczna prac stanowiących osiągnięcie habilitacyjne

Justyna Melonowska, nawiązując do przyczyn Powstania Machabejskiego uważa, że głównym motywem działania Machabeuszy, a także głównym motywem późniejszych obrońców religii jest przywiązanie do stylu życia, praw i obyczajów, wynikających z wyznawanej religii. Autorka dostrzega analogie w różnych kontekstach historycznych, a także w dzisiejszym sporze pomiędzy zwolennikami liturgii przedpoborowej i zwolennikami daleko idących zmian liturgicznych, zainicjowanych przez Sobór Watykański II.

Jak już wspomniano refleksja dr Justyny Melonowskiej prowadzona jest w ramach szeroko pojętej filozofii religii z dużym naciskiem na funkcjonowanie różnych instytucji religijnych, co często stanowi przejście do filozofii kultury. W pracy znajdujemy też wiele elementów socjologii religii i nawet wprost religioznawstwa. Pomimo wieloaspektowości refleksji i różnorodności jej źródeł Autorka dość jasno formułuje jej punkty wyjścia (*Księgi Machabejskie*, s. 13) oraz zasady analiz, które jej przyświecały (tamże). Świadczy to o dużej świadomości zastosowanych w pracy metod. Oczywiście lektura pracy skłania do postawienia wielu pytań i także sformułowania zastrzeżeń. Pierwsze z nich dotyczy zbyt dużej roli w pracy metodologii marksistowskiej i zbyt dużego – moim zdaniem – kredytu zaufania dla autorów marksistowskich. Przykładem może być tu duża atencja

dla Leszka Kołakowskiego (np. s. 18 i następne). I wprawdzie w pracy nie są przywoływane jego *Szkice o filozofii katolickiej*, ale jakby się w niej nie zwracało uwagi, że autor książek *Horror metaphisicus* oraz *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań* w gruncie rzeczy myśli o religii podobnie jak w *Szkicach*, a może tylko „stalinowską krzepę” zastąpił bardziej wysublimowaną ironią, ale – jak się wydaje – dialektyka marksistowska pozostała ta sama. Wskazywać na to może stosowanie terminologii politologicznej, np. ugrupowania religijne traktowane jak konkurencyjne stronnictwa polityczne (liberalizm, konserwatyzm, alienacja, walka klas (s. 27), kategoria postępu ((s. 88) itp.) Nawet definicja religii jest raczej funkcjonalistyczna (s. 31), a doświadczenie religijne umieszczone w sferze przekonań (s. 158). Odnosi się wrażenie, że Bóg w tych rozważaniach jest nieobecny, a problemy wynikające z relacji z Nim człowieka potraktowane bardzo powierzchownie i raczej trywialnie (s. 121). Myślę, że nie zaszkodziłoby tym rozważaniom choć drobne odniesienie do wielkiej literatury ascetyczno-mistycznej, w której tytułowy problem religii i walki jest podejmowany w innym i często zaskakującym świetle. Tymczasem z myślicieli chrześcijańskich największym szacunkiem otacza Justyna Melonowska św. Augustyna, co trochę może dziwić, bo preferował on raczej neoplatonizm z elementami stoicyzmu i bez wątplenia był też inspiracją „rozłamów” w łonie chrześcijaństwa, skoro był natchnieniem dla Lutera i Kalwina. Jednak Justyna Melonowska inaczej postrzega św. Augustyna i pisze szedł on „pod prąd” tradycji platońskiej (s. 204). Natomiast Tomasz z Akwinu nie znajduje większego uznania w oczach Autorki, która pisze nawet, że nie poświęcił on należytej uwagi problematyce sumienia, w czym opiera się na opinii Wojciecha Giertycha. Tymczasem teksty zdają się wskazywać na coś zupełnie odwrotnego, chociażby świetnie przetłumaczone i opracowane stosowne kwestie ze zbioru *De veritate* (najnowsze wydanie: *Dysputy o sumieniu*, Lublin 2018).

Być może te historyczne sympatie i antypatie przekładają się na ocenę postaci z najnowszych dziejów chrześcijaństwa. Justyna Melonowska darzy nieukrywaną sympatią papieża Benedykta XVI (wszak był zdeklarowanym asugustynikiem) i nawet jego następcę przedstawia wyrozumiale, choć to on rozpętał niebywałą wprost krucjatę przeciwko starej liturgii, którą to liturgię dr Melonowska zdaje się cenić, natomiast Jan Paweł II nie znajduje większego uznania na kartach pracy. Jest bowiem zwolennikiem chrześcijańskiego androcentryzmu (s. 247), jest rygorystą moralnym (s. 327), a jego encyklika *Veritatis splendor* stanowi manifest katolickiego rygoryzmu (s. 319). Te oceny wydają się jednak nie tylko mijać ze sprawiedliwością, ale i z i treścią Jego tekstów. Natomiast bardzo oryginalne i ciekawe uwagi znajdujemy na s. 214 (i następnych) odnośnie do uprawiania historii i relacji tego uprawiania do miłości i przyjaźni. Wynikałoby z nich, że historia jest uczestnictwem w przyjaźni (s. 215) co stanowi tezę nie tyle zaskakującą historyka, co go pocieszającą, szczególnie, gdy jest personalistą i ceni relacje osobowe tak, gdy łączą ludzi z Bogiem jak i wtedy, gdy wiążą wzajemnie osoby ludzkie.

Na zwrócenie uwagi i docenienie zasługują też konkluzje rozważań. Najpierw ciekawe uwagi o podwójnym horyzoncie czasowym człowieka wierzącego. Żyje on bowiem według Justyny Melonowskiej w wymiarze czasu doczesnego „chronos” a zarazem czasu sakralnego „kairos”, ściśle związanym zresztą z liturgią, przynamniej w katolicyzmie. Egzystencja w przeplatających się wymiarach czasowych wytwarza w człowieku umiejętność chwytania właściwych sensów i motywacji w historii i przenoszenie ich do teraźniejszości, co nazywa „axiologai”. To zaś stanowi warunek trwania zachodniej cywilizacji, stworzonej w dużym stopniu przez chrześcijaństwo. Autorka przytomnie dodaje, że to dopiero przyszła historia zweryfikuje lub sfalsyfikuje tę ostatnią tezę (s. 338). Ta uwaga świadczy o dużym dystansie dr Justyny Melonowskiej nawet do swoich własnych rozważań, co bez wątpienia

należy poczytywać jako wyraz dojrzałości Autorki i jej filozoficznej elegancji.

Pisma Jakubowie sytuują religię i walkę w innej nieco perspektywie niż *Pisma Machabejskie*, o czym już wspomniano, ale zasadniczo tom odnosi się raczej do sytuacji aktualnej, a szczególnie do kontrowersji wokół liturgii Mszy św. we współczesnym katolicyzmie. Kontrowersja ta jest o tyle interesująca, że stara, przedsoborowa liturgia znajduje zwolenników głównie wśród wiernych świeckich, którym towarzyszą jedynie duchowni gotowi ich wspierać w realizacji ich pasji liturgicznych. Oficjalne czynniki kościelne, a ostatnio nawet sam papież, z dużą determinacją i uporem godnym lepszej sprawy zwalczają tradycyjną liturgię i środowiska jej broniące. Wytworzyło to sytuację kościelną bez precedensu, co stanowi wyjątkowo „wdzięczny” i poznawczo interesujący materiał badawczy, szczególnie dla tego typu refleksji, jaki uprawia Justyna Melonowska. Ona sama nie ukrywa na kartach książki, że identyfikuje się z tradycyjną liturgią przedsoborową i oburza ją zachowanie różnych mniejszych lub większych funkcjonariuszy kościelnych, zwalczających środowiska tradycjonalistyczne i samą liturgię tradycyjną. W tym kontekście można tylko żałować, że brak jest w pracy odniesień do literatury liturgicznej, np. dotyczących dokładnie tej materii książek Dawida Mielnika. Myślę przede wszystkim o komparatystycznym opracowaniu pt. *Ordo missae Mszałów Jana XXIII i Pawła VI w świetle zasady lex orandi – lex credendi*, Lublin 2021. Wydaje się, że wzbogacenie prowadzonych analiz o wiedzę liturgiczną mogłoby jeszcze bardziej te analizy wzbogacić i zniuansować. Nie zmienia to faktu, że Autorce udało się w swojej książce zwrócić uwagę na całą serię niekiedy zaskakujących konsekwencji, jawiących się w perspektywie „egzystencjalizmu liturgicznego” i funkcjonowania w nim *homo liturgicus*. A już na pewno najbardziej oryginalną częścią tych rozważań jest wprost brawurowa interpretacja biblijnej Pieśni nad Pieśniami. Ten, nawet na tle Starego Testamentu, zaskakujący

utwór doczekał się w dziejach chrześcijaństwa przeróżnych interpretacji i komentarzy, natomiast - o ile się w tym dobrze orientuję - Justyna Melonowska stworzyła pierwszy i unikalny komentarz liturgiczno-polityczny. To karkołomne może określenie ma wskazywać na aspekt jaki w swoim alegorycznym widzeniu Pieśni nad Pieśniami dr Melonowska ukazuje. Jest nim mianowicie, dość zaskakująca i czasem nawet dziwaczna „polityka liturgiczna” współczesnych władz kościelnych. Pieśń nad Pieśniami umożliwiła bardzo plastyczne ukazanie wszystkich tych aspektów. Jako przykład wystarczy wskazać, że najbardziej negatywna grupa występująca w Pieśni, strażnicy, którzy poniżają i maltretują Oblubienicę, czyli liturgię, to rozmaici oficjalni funkcjonariusze kościoła, a biskupi przede wszystkim, którzy demolują liturgię i prześladują jej obrońców. Pieśń dostarcza jednak pewnej nadziei Oblubienicy, ponieważ szlachetni wojownicy przychodzą i przeganiają strażników. Tymi wojownikami są ojcowie i doktorzy Kościoła, wielcy teologowie, którzy podobnie jak Oblubienica uwielbiają Oblubienca-Chrystusa i wobec tego nie gorszy ich i nie dziwi szalona miłość Oblubienicy do Chrystusa. Na tym tle jeszcze gorzej jawią się strażnicy. Formalnie służą Chrystusowi, ale faktycznie reprezentując najgorszy możliwy typ urzędnika i niszczą miłość, na której Chrystusowi bardzo zależy. W gruncie rzeczy więc działają przeciwko Niemu.

Warto ponadto zwrócić uwagę na osobliwą egzegezę wydarzeń Raju (s. 78 i następne) oraz mocne uwzględnienie zmysłowego aspektu liturgii (s. 301 i następne).

Na koniec chciałbym przywołać jakby mimochodem zacytowaną opinię Sergiusza Awiericewa, który źródłem dewastacji liturgii na Zachodzie upatruje w czymś, co nazywa „deontologizacją”, polegającą na tym, że „myślenie w kategoriach funkcji coraz skuteczniej pozbywa się reliktywów myślenia w kategoriach substancji”. Szkoda, że Justyna Melonowska nie zgłębiła tego bardziej filozoficznie, gdyż wydaje się, że Awiericewowi chodzi

po prostu o przeciwstawienie myśleniu substancjalistycznemu myślenia relacjami (bo czymże w istocie jest funkcja). Jest to więc w gruncie rzeczy podstawowa grecka kontrowersja pomiędzy filozofią typu platońskiego, czyli relacyjną i filozofią typu arystotelesowskiego, czyli substancjalistyczną. Mieczysław Gogacz uważał, że te dwa typy umysłowości stanowią podstawowe paradygmaty myślenia po dziś dzień (Zob. M. Gogacz, *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi do metafizyki*, Warszawa 1996). W najnowszej swojej książce, wydanej już pośmiertnie, pt. *Wstęp do tomizmu* (Warszawa 2024) Gogacz wielokrotnie i dobitnie ukazuje dewastację różnych segmentów kultury Zachodu spowodowaną myśleniem relacjami, funkcjami, działaniami, a nie jednostkowymi bytami, substancjami, czyli po prostu podmiotami relacji, funkcji i działań.

W kontekście tej uwagi bardzo interesujące jest wskazanie przez Justynę Melonowską na pewne szerzej nieznane wypowiedzi Stefana Swieżawskiego, jedyne polskiego świeckiego audytora ostatniego soboru. Wynika z nich, że Swieżawski, choć wielki entuzjasta soborowego *aggiornamento*, już w trakcie trwania obrad soborowych zauważył chęć odchodzenia od filozofii tomistycznej w Kościele i wprowadzenia zamiast niej dowolnych orientacji współczesnych. Swieżawski widział w tym zagrożenie nie tylko dla nauczycielskiej misji Kościoła, ale także dla szeroko pojętej kultury religijnej. Zaznacza przy tym, że jego wypowiedzi w obronie tomizmu w Kościele były przyjmowane na soborze z najwyższą niechęcią. (*Pisma Machabejskie*, s. 141-145; 168-170)). Potwierdzałoby to przytoczoną wcześniej opinię Awiericewa.

Chcąc jakoś podsumować i ocenić obywa tomy „osiągnięcia habilitacyjnego” Justyny Melonowskiej należy podkreślić, co mam nadzieję już widać w tej recenzji, ich ogromną różnorodność tak tematyczną jak i metodologiczną. Jednakże w tym wszystkim widać konsekwentnie przeprowadzaną myśl przewodnią. Można się nie zgadzać z wieloma konkretnymi poglądami, ale nie można odmówić

po prostu o przeciwstawienie myśleniu substancjalistycznemu myślenia relacjami (bo czymże w istocie jest funkcja). Jest to więc w gruncie rzeczy podstawowa grecka kontrowersja pomiędzy filozofią typu platońskiego, czyli relacyjną i filozofią typu arystotelesowskiego, czyli substancjalistyczną. Mieczysław Gogacz uważał, że te dwa typy umysłowości stanowią podstawowe paradygmaty myślenia po dziś dzień (Zob. M. Gogacz, *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi do metafizyki*, Warszawa 1996). W najnowszej swojej książce, wydanej już pośmiertnie, pt. *Wstęp do tomizmu* (Warszawa 2024) Gogacz wielokrotnie i dobitnie ukazuje dewastację różnych segmentów kultury Zachodu spowodowaną myśleniem relacjami, funkcjami, działaniami, a nie jednostkowymi bytami, substancjami, czyli po prostu podmiotami relacji, funkcji i działań.

W kontekście tej uwagi bardzo interesujące jest wskazanie przez Justynę Melonowską na pewne szerzej nieznane wypowiedzi Stefana Swieżawskiego, jedyne polskiego świeckiego audytora ostatniego soboru. Wynika z nich, że Swieżawski, choć wielki entuzjasta soborowego *aggiornamento*, już w trakcie trwania obrad soborowych zauważył chęć odchodzenia od filozofii tomistycznej w Kościele i wprowadzenia zamiast niej dowolnych orientacji współczesnych. Swieżawski widział w tym zagrożenie nie tylko dla nauczycielskiej misji Kościoła, ale także dla szeroko pojętej kultury religijnej. Zaznacza przy tym, że jego wypowiedzi w obronie tomizmu w Kościele były przyjmowane na soborze z najwyższą niechęcią. (*Pisma Machabejskie*, s. 141-145; 168-170)). Potwierdzałyby to przytoczoną wcześniej opinię Awiericewa.

Chcąc jakoś podsumować i ocenić obywa tomy „osiągnięcia habilitacyjnego” Justyny Melonowskiej należy podkreślić, co mam nadzieję już widać w tej recenzji, ich ogromną różnorodność tak tematyczną jak i metodologiczną. Jednakże w tym wszystkim widać konsekwentnie przeprowadzaną myśl przewodnią. Można się nie zgadzać z wieloma konkretnymi poglądami, ale nie można odmówić

Autorce odwagi ich głoszenia, konsekwencji w ich przeprowadzaniu i szczerości, czasem nawet bolesnej, w ich formułowaniu. Wszystko to powoduje, że filozofia kultury i filozofia religii w Polsce mają w osobie Justyny Melonowskiej poważnego i odważnego przedstawiciela. W dobie odchodzenia od filozowania przedmiotowego na rzecz „filozofoznastwa” prace dr Melonowskiej stanowią naprawdę cenne osiągnięcie. Podkreślić przy tym warto kompetencje językowe Autorki, a także jej literacki styl pisarski, powodujący, że obszerne przecież prace czyta się dobrze i rozumie bez większego trudu.

3. Wnioski recenzji

4.

Przedstawiony do oceny dorobek naukowy dr Justyny Melonowskiej, szczególnie jej nowatorskie ujęcie problemu religii i walki, spełnia w moim przekonaniu wymóg art. 16 ust. 1 Ustawy z dn. 14 września 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym, stanowi bowiem „znacznym wkład autora w rozwój” filozofii w zakresie filozofii religii, filozofii kultury oraz historii filozofii w Polsce. Zgłoszone przeze mnie sprawy dyskusyjne (dotyczące zresztą rzeczy drugorzędnych dla podjętego tematu) właściwie wzmacniają tylko moją pozytywną ocenę samych dokonań naukowych Kandydatki.

Publikacje dr Justyny Melonowskiej, jej aktywność naukowa, redakcyjna i organizacyjna, a szczególnie wysiłek dydaktyczny i szeroka działalność popularyzatorska wyczerpuje większość „kryteriów oceny” opisanych w stosownym Rozporządzeniu Ministra właściwego do spraw nauki w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

W związku z powyższym stawiam wniosek o nadanie dr Justynie Melonowskiej stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii.



Warszawa, 19 grudnia 2024 roku